Nr. 12. Kraków dnia 1 grudnia 1927. Rok X.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Ciężar utrzymania Polski

na barkach ludu pracującego.

Projekt dochodów i wydatków państwa na rok 1928/1929, przedłożony Sejmowi, prawie wcale nie różni się od starego budżetu, któremu tyle mieliśmy do zarzucenia.

Jeśli są pewne zmiany, to jedynie **na szkodę ludu pracującego.**

Budżet został podwyższony: **dochody o 364 miljonów, wydatki o 240 miljonów złotych.**

Przedewszystkiem rzuca się w oczy wielka, bo 78 miljonowa zwyżka budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Kiedy uchwalono zeszłoroczny projekt dochodów i wydatków, **P. P. S.** postawiła wniosek o **zmniejszenie budżetu wojskowego o 58 miljonów**, drogą skrócenia czasu służby. Widzimy, iż wniosek P. P. S. został całkowicie ze strony Rządu zlekceważony i mamy dzisiaj znaczną **podwyżkę wydatków na wojsko.**

Widzimy dalej poważną zwyżkę ministerstwa spraw wewnętrznych o **26 miljonów złotych**, która zapewne pójdzie **na zwiększenie ilości policji.**

Za to poważnie **zmniejszono wydatki** na ministerstwo pracy i opieki społecznej, stwierdzając, iż rządowi nie chodzi o polepszenie **doli bezrobotnych**, o przywrócenie zapomóg dla kawalerów i o podwyżkę wszystkich zapomóg.

Na ministerstwo reform rolnych przeznaczono **tylko 5 miljonów** złotych więcej. Ta prawie, że niewidoczna podwyżka, wskazuje na obojętny stosunek rządu do reformy rolnej. Wyczerpywanie zapasu ziemi zapomocą dzikiej parcelacji będzie nadal utrzymane, bo wydatki na reformę są zamałe.

Krótko mówiąc, **wydatki państwa na wojsko, policję zostały bardzo znacznie podwyższone**, — na bezrobocie i reformę rolną zostały utrzymane prawie, że jak dotychczas.

Rząd puścił mimo uszu żądanie P. P. S., **żeby powiększyć wydatki na walkę z bezrobociem**, kosztem wojska i policji.

Jeszcze niedawno rząd zapowiadał, iż zaprowadzi wielkie oszczędności we wszystkich ministerstwach. Dzisiaj widzimy, że oszczędności te dotyczą tylko bezrobocia i reformy rolnej.

Nie lepiej jest na stronie dochodów.

Zwiększone ciężary na wojsko i policję rząd zepchnął na barki ludu pracującego. Z ogólnej podwyżki wpływów o 364 miljony, **250 miljonów** stanowią podatki pośrednie, to jest obciążające najbiedniejszą ludność państwa. Zwyżka podatków bezpośrednich, na fabrykantów i obszarników wynosi jednocześnie tylko **45 miljonów.**

Nierównie ciekawa jest sprawa podatku majątkowego. Wiadomo, iż w ubiegłym roku klasy posiadające wpłaciły **zaledwie 14 miljonów tego podatku.** Rząd nie zamierza, jak widzimy, ściągnąć tego podatku i teraz. Ogólna suma wpływów tytułem podatku majątkowego wynosi bowiem tylko **95 miljonów**, to jest tyle, co roku zeszłego.

Ogólnie biorąc, **podwyżka budżetu, która idzie przedewszystkiem na wojsko i policję, została dokonaną kosztem ludu pracującego. Klasy posiadające prawie że nie zostały obciążone.**

Nie dziwota tedy, że rządowi nie spieszno do przedłożenia takiego projektu dochodów i wydatków państwa sejmowi. Polska Partja Socjalistyczna, imieniem całego ludu pracującego naszego kraju zwalczała każdy budżet, który ciężar utrzymania państwa spycha na robotników i biednych chłopów i przynosi im krzywdę. Te żądania, które stawialiśmy od pierwszych dni niepodległej Polski, wysunęliśmy i dzisiaj. I dlatego rząd odroczył sesję sejmową do 28 października, to jest do czasu, kiedy wygasły mandaty poselskie i trzeba rozpisać nowe wybory, jak postanawia Konstytucja.

Robotnicy i chłopi powinni zrozumieć, iż ich interesów bronić może tylko ich rząd robotniczo-chłopski.

Zwycięski pochód socjalizmu.

Ostatnie wybory (14 listopada) w Gdańsku przyniosły wielkie zwycięstwo socjalistom, którzy zdobyli 12 nowych mandatów i są obecnie najsilniejszem stronnictwem w sejmie. Socjaliści są jedyną partją, która wyszła zwycięsko z wyborów, nacjonaliści ponieśli klęskę, komuniści — porażkę.

Zwycięstwo socjalistyczne w Gdańsku kojarzy się w myśli odrazu z całym szeregiem innych zwycięstw socjalistycznych. W trzech wolnych miastach niemieckich — Hamburgu, Bremie, Lubece — socjaliści odnieśli pokaźne zwycięstwo, tak samo w Meklemburgu.

Wybory komunalne w Anglji zakończyły się świetnem zwycięstwem Partji Pracy, a klęską konserwatystów.

Wybory do sejmu norweskiego przyniosły socjalistom walne zwycięstwo. Uzyskali oni największą ilość głosów i mandatów, komuniści ponieśli klęskę, prawica wyszła znacznie osłabiona.

Wybory do Rady miejskiej w Pradze, wybory samorządowe w Polsce — dały świadectwo rosnącej sile ruchu socjalistycznego w obu krajach.

Oto plon socjalizmu z ostatnich tylko tygodni. Nigdzie zastoju, nigdzie poprzestania na dotychczasowym „stanie posiadania“, wszędzie — zdobywczy, niekiedy wprost imponujący — pochód socjalizmu. A na szczególną uwagę zasługuje fakt, że to jednoczesne zwycięstwo socjalistyczne odbywa się w różnych krajach, na tle bardzo odmiennych warunków politycznych i ekonomicznych. Nikt przecież nie powie, że np. w Norwegji i Polsce, lub w Anglji i Gdańsku panują jednakowe stosunki, a przecież mimo to socjalizm zwycięża i tu i tam i ówdzie. Świadczy to, że **socjalizm staje się w coraz większej mierze potrzebą coraz szerszych mas ludności, widzących w socjaliźmie jedyną ostoję pokoju i jedyną nadzieję lepszego jutra, jaśniejszej przyszłości.**

Ani konserwatyzm angielski czy norweski, ani nacjonalizm niemiecki czy polski — nie wykazały najmniejszych zdolności twórczych; przeciwnie masy widzą i czują, że pod rządami reakcji kraj stacza się nieuchronnie w odmęt nowych wojen i nieszczęść. Myśl burżuazyjna nie wysila się już wcale nad sprawą **zabezpieczenia i utrwalenia pokoju powszechnego**, lecz dąży jedynie do pobicia konkurencji między państwami **o lepsze zabezpieczenie się przed przyszłą wojną.** Również nie da się zaprzeczyć, że masy przenika coraz bardziej świadomość, iż komunizm, spekulujący jedynie na katastrofach politycznych czy społecznych, działa — czy chce, czy nie chce na rękę reakcji, gdyż rewolucji „robić“ nie można, łatwo natomiast przez fałszywe posunięcia rzekomo rewolucyjne rozpętać wojny.

Oto jedno z najważniejszych i najgłębszych źródeł zwycięstw socjalistycznych w dobie dzisiejszej.

Ale socjalizm zwycięża i spełnia swoją wielką misję pokojową i kulturalną tylko tam, gdzie istnieje ustrój demokratyczny i równość praw obywatelskich. Włochy, Rosja sowiecka, Węgry, Hiszpanja, „cieszą się“ ze zgnębienia lub słabości ruchu socjalistycznego w tych krajach, ale czy nie wstrząsa temi krajami od czasu do czasu dreszcz grozy wojennej, przed którą ludność nie ma nawet sposobności bronić się?

I tu dopiero odczuwamy w całej pełni wagę i błogosławieństwo wolności politycznej dla ruchu robotniczego, a zarazem konieczność przywrócenia tej wolności w krajach, gdzie jej niema.

Rok nadchodzący, **rok 1928**, będzie, a przynajmniej może być rozstrzygający w dziejach ludzkości. W roku tym odbędą się wybory parlamentarne w Anglji, Francji, Niemczech, Polsce, a więc w czterech państwach, decydujących o pokoju i przyszłości Europy. Wybory ostatnich dni są dobrym prognostykiem dla tych wyborów.

Przykład solidarności robotniczej.

Pamiętne są krwawe wypadki w Wiedniu w dn. 15 i 16 lipca 1927. Ofiarą tych wypadków, ofiarą strzelającej naoślep do tłumów demonstrujących policji padło **85 trupów**, po których zostały niezaopatrzone rodziny. Partja socjalno-demokratyczna, mimo, że ona z temi zajściami nie miała nic wspólnego i nie z jej winy padło tyle ofiar, zajęła się losem pozostałych i rozpisała wśród swych członków składkę.

I oto jeszcze raz objawiło się w świetnej formie złote serce proletarjatu, jeszcze raz daje światu przykład solidarności robotniczej. W ciągu czterech miesięcy: od połowy lipca do połowy listopada złożyli robotnicy w Wiedniu i na prowincji na fundusz ofiar lipcowych **600 tysięcy szylingów (przeszło 850 tysięcy złotych).** Trzeba pamiętać, że położenie gospodarcze klasy robotniczej w Austrji jest bardzo ciężkie. Przeszło sto tysięcy bezrobotnych, co na 6 i pół miljona ludności całego państwa stanowi olbrzymią ilość, ciąży na budżecie pracujących robotników, opłacających ustawowe i dobrowolne podatki na zasiłki dla bezrobotnych; dalej nędzne zarobki i wielka drożyzna— wszystko to nie wstrzymuje robotnika w Wiedniu i Austrji od udziału w składce, gdy go jego partja wezwie, gdy potrzeba dopomóc ofiarom wrogiego klasie pracującej rządu.

Oddziały podlegające Sekretarjatowi warszawskiemu.

Z dniem 1 października mianowany został sekretarzem okręgowym Związku Rob. drzew. w Warszawie tow. **Władysław Malinowski** (adres: Leszno 53). Sekretarjatowi temu podlegają, i w sprawach agitacyjnych, jakoteż interwencyj zwracać się mają następujące Oddziały Związku Robotników Drzewnych:

Grójec, Małkinia, Mińsk Mazow., Międzyrzecze, Nowy Dwór, Otwock, Rawa Mazowiecka, Warszawa, Warszawa II, Warszawa III, Dalekie (ad Wyżków), **Kałuszyn, Pułtusk, Parciaki, Falenica, Piotrków, Biała Podlaska, Łódź.**

Zarząd Główny wzywa wszystkie Oddziały w województwach białostockim, wileńskim i poleskim

aby obliczenia wyrównały najdalej **do 10 grudnia 1927**, ponieważ konferencje będą zwołane w połowie grudnia w Białymstoku, Wilnie i Pińsku, a prawo do wysłania delegatów będą miały tylko te oddziały, które z Centralą będą obliczone.

Oddziały będą zawiadomione o czasie i miejscu konferencji.

Rutkowski Teofil **Jaroszewski Bolesław.**

Słabość i głupota Z. Z. P.

W niedzielę, 2 października odbywał się w Poznaniu wiec, zwołany przez Związek Pracowników Drzewnych Z. Z. P. dla pracowników w przemyśle drzewnym miasta Poznania. Na wiecu tym, jak pisze „Prawda“ (organ N. P. R. prawicy) z dnia 4 października miano omówić ciężkie położenie robotników w przemyśle drzewnym. Nad rezultatem tego wiecu ogromnie ubolewa N. P. R. i próbuje zwalić całą winę za nieudanie się tego wiecu na socjalistów. Piszą między innemi panowie z Z. Z. P., że Związek Rob. Drzewnych (to jest nasza Organizacja) na czele z sekretarzem Kowalewskim nie chce współpracować ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Zapominają ci panowie z Z. Z. P. o swoich niecnych występach przeciwko klasowym Związkom w latach 1919—1923, gdy wówczas ci panowie mieli monopol na „obronę“ robotników, a domagali się od pracodawców niedopuszczania klasowych Związków do układów zarobkowych (w niektórych zawodach jeszcze dziś tak robią, jak naprzykład: w cegielniach, cukrowniach, zakładach miejskich itp.).

Teraz, gdy robotnicy poznali się na tych fałszywych „obrońcach“ **i masowo opuszczają szeregi Z. Z. P.** panowie ci proponują odbywanie wspólnych zebrań z klasowemi Związkami, za co my im naturalnie grzecznie podziękowali!

O ciężkich warunkach gospodarczych, w jakich się robotnicy przemysłu drzewnego znajdują, miał referować, na wyżej wspominanym wiecu, poseł N. P. R., Milczyński; jednakże o wszystkiem innem mówił ten obłudny „obrońca ludu“, a tylko **zapomniał mówić o położeniu robotników.** Gadał o eksporcie drzewa, o imporcie cytryn i mydła, o przewrocie majowym, straszył robotników żydami itp. Nie mógł ten pan pominąć walki robotników budowlanych w Poznaniu, zarzucając klasowej organizacji winę za strajk, którego musieli robotnicy się chwycić, chcąc poprawić swoje zarobki. **Klasowo zorganizowani robotnicy budowlani dumni są z tego, że to ich zasługa, że w zawodzie tym zniewolono pracodawców do udzielenia podwyżki zarobków w roku bieżącym.**

Nie wysyłaniem bowiem pism i próśb do pracodawców, lecz **dobrą organizacją** zmusi się kapitalistów do ustępstw na rzecz robotników.

Tak pojmują nasi towarzysze sprawę w zawodzie drzewnym.

Chełpią się matadorzy z Z. Z. P., że za wyjątkiem pewnej części robotników przemysłu drzewnego, która chodzi samopas, wszyscy inni zorganizowani są w Z. Z. P. Nie wiadomo, **czy tu głupota czy blaga przemawia** z ust tych „obrońców“, bo jeżeli wszyscy są w Z. Z. P., to pocóż tym panom potrzebni są socjaliści i dlaczego ci panowie nie postarali się o polepszenie bytu robotników? Wstydzą się ci panowie powiedzieć o tem, że stan organizacyjny wśród robotników drzewnych jest zły. Nasza jednak organizacja jasno stawia sprawę: **bez silnej organizacji nie ma poprawy bytu.**

Nie **pochodami karnawałowemi**, jakie urządza Z. Z. P. z racji swego jubileuszu 25-letniego, poprawi się los robotników, nie wiecami i wymyślaniem na przewrót majowy uzyskają robotnicy podwyżkę płacy, a **tylko solidarnem wystąpieniem, przy pomocy klasowej organizacji będą robotnicy w stanie zmusić pracodawców do zawarcia korzystnej dla robotników umowy pracy i płacy.**

To też uchwalili towarzysze nasi wytężyć wszystkie siły celem zbudowania **silnej organizacji klasowej.** Niech się panowie z Z. Z. P. przyznają do swej **nieudolności** kierowania ruchem robotniczym i przestaną wymyślać socjalistom, a na pewno sprawa weźmie inny obrót.

Wiec, zwołany przez Z. Z. P., zakończył się sromotnie dla nich samych; odczytaną bowiem rezolucję odrzucili nawet członkowie Z. Z. P.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i okrzykiem: **Niech żyje Związek Robotników Drzewnych** zakończyli nasi towarzysze wiec Z. Z. P.

Hasłem naszem dziś: **Wszyscy do Organizacji klasowej.**

Socjalista.

Czy światu nie grozi już wojna?

W ostatnich dniach ukazała się książka napisana przez członka angielskiej Izby gmin Komandora Kenworthy, pod tytułem: „Pokój czy Wojna“. Znakomity pisarz angielski Wells w związku z tą książką wypowiada szereg zdań, dotyczących wojny w przyszłości wogóle, wskazując drogi, któremi powinna dążyć dyplomacja międzynarodowa, aby usunąć straszliwe widmo wojny.

Dawno przewidywałem, w jaki sposób wojna ta może wybuchnąć — mówi Wells o wojnie 1914 r. — lecz nie przypuszczałem, że Wilhelm II. Hohenzollern do tego stopnia straci przytomność umysłu. I gdy wreszcie to się stało, i gdy klasa ludzi pozbawionych inteligencji, okrutnych, uprawiających najniedorzeczniejszy z zawodów, zawód wojskowy zapanowała nad światem, w ciągu lat czterech, siejąc śmierć i zniszczenie, jednak ja żywiłem nadzieję, że rozsądek wreszcie odniesie zwycięstwo i ludzkość powie: „nigdy więcej“.

Pojęcia nacjonanizmu, imperjum, lojalności współzawodnictwa narodów będą sprawdzone i przekształcone, skoro tylko ludność wybrnie z tego bagna brudu i krwi, w którem ugrzęzła podczas wojny. Jednak w tych rozumowaniach i przewidywaniach popełniłem wielki błąd, przypuszczając, iż ludzkość posiada odrobinę zdrowego sensu.

Obecnie olbrzymia ilość ludzi myśli o przyszłej wojnie, nie więcej niż ród królików, np. myśli o zniesieniu strzelb.

Tłumy młodzieży bawią się wesoło, nie myśląc o tem, że za kilkanaście lat, najwyżej, setki tysięcy młodych, pełnych życia istot, będą uduszone gazami trującemi, poszarpane na kawałki straszliwymi pociskami, zgniecone pod gruzami ginących miast. Patrzy się obojętnie na wojskowych, nie rozumiejąc, że celem ich istnienia jest obrona ojczyzny, przechodzi się mimo wiadomości o potwornem działaniu gazów trujących o szybkich postępach awjacji wojskowej.

Jeżeli chodzi o wojnę miedzy Anglją a Ameryką, to jako główną przyczynę należy uważać wciąż

WZRASTAJĄCE WSPÓŁZAWODNICTWO W PANOWANIU NAD OCEANAMI.

Do rozwoju współzawodnictwa głównie przyczyniają się bezmyślne dążenia polityków-fachowców, w dziedzinie marynarki. Ci panowie nie dbają o skutki takiej wojny, chodzi im głównie o to, żeby zabezpieczyć Brytanję od Ameryki lub odwrotnie.

Cała braterska zazdrość obu narodów znajdzie obfity pokarm w rywalizacji podczas zbrojenia się i szykowania się do przyszłej wojny. Ten uporczywy obłęd posunął się bardzo daleko, stopniowo powstają coraz większe komplikacje polityczne, aż dojdzie do tego, że

DWA OLBRZYMIE NARODY, MÓWIĄCE TYM SAMYM JĘZYKIEM, ZNAJDĄ SIĘ WE WROGICH KOALICJACH PODCZAS PRZYSZŁEJ WOJNY,

która prześcignie wszystkie katastrofy i klęski wojny 1914 r., jak ta ostatnia prześcignęła wojny Napoleońskie.

Rola Ligi Narodów w zorganizowaniu i utrwaleniu pokoju jest znikomo małą, najlepszym tego dowodem jest cały szereg niepowodzeń przy wykonaniu tych minimalnych planów, które były nakreślone przy powstaniu Ligi.

Liga jest więcej, niż bezużyteczna, ona jest szkodliwą, ponieważ niejeden obywatel, płacąc swoją składkę na Ligę Narodów, czuje się zupełnie spokojnym i bezpiecznym pod opieką tej „potężnej“ instytucji.

„ISTNIENIE LIGI DZIAŁA JAK OPJUM“.

Wielu ludzi rozwinęłoby czynną i energiczną działalność antimilitarystyczną, gdyby nie to, że ukołysani ideą Ligi śpią spokojnie.

Jakiemi drogami powinna iść polityka międzynarodowa, aby zabezpieczyć się od przyszłej wojny?

Istnieje projekt utworzenia koalicji, składającej się z Anglji, Ameryki, Holandji i Szwajcarji. Taka koalicja miałaby przedewszystkiem w ręku inicjatywę w operacjach finansowych na całej kuli ziemskiej.

ŻADEN NARÓD, ŁAMIĄCY POKÓJ, NIE MOŻE ZNIKĄD OCZEKIWAĆ POMOCY FINANSOWEJ.

Angija, Ameryka i Holandja operują większą częścią zapasu ropy naftowej, Anglja i Holandja mają całą miedź i bawełnę. Angija, Francja i Belgja w razie, gdyby te dwa ostatnie państwa należały do koalicji, co jest bardzo możliwem, rządzą dostawą produktów kolonjalnych. Niech rozlegnie się jednogłośnie przyjęte hasło „Precz z wojną“ i widmo wojny znika na zawsze.

Znakomity pisarz nie przewiduje — jak widzimy — rychłego zmierzchu kapitału. Dopóki kapitał będzie rządził światem, wojna zawsze będzie dla niego środkiem załatwiania konfliktów na tle wzajemnej **konkurencji o rynki zbytu.**

Protokół

z posiedzenia Zarządu Centralnego Związku Rob. Drzew., odbytego w dniu 30 września 1927 roku.

Obecni członkowie Zarządu: W. Figuła, Teofil Rutkowski, B. Jaroszewski, Józef Setkowicz, Marcin Łachecki, Jan Urbańczyk, Siostrzonek, Głaz, i zaproszony tow. Malinowski. Z komisji kontrolującej: Gawin, Skorzyński, Bargiel.

Porządek dzienny obejmował:

1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie z sekretarjatu, 3) Obsadzenie sekretarjatu przez tow. Malinowskiego, 4) Sprawozdanie z objazdów. 5) Wolne wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło 184 wysłano 150 w następujących sprawach: **Piwniczna** o stosunkach w oddziele, **Kamionka Wielka** prosi o przysłanie delegata celem przeprowadzenia pertraktacji, **Posada Olchowska** o wykluczeniu tow. Łańczaka ze Związku uchwalono. **Dobromil** o przysłanie delegata. **Białystok** o likwidacji strajku. **Złoczów** o podjęciu akcji. **Warszawa** C. K. Z. Z. o zatargu w Dalekiem. **Lwów** „**Zgoda**“ sprawozdanie z przebiegu strajku. **Stryj** o likwidacji strajku. **Bielsko** o otwarciu oddziału w Cieszynie. **Stanisławów** o podjęciu akcji. **Czarna wieś** o otwarciu oddziału w Wallach. **Warszawa II** o podjęciu strajku. **Lwów Kusznir** sprawozdanie z objazdów. **Radomsk** o powtórnem istnieniu oddziału w Przedborzach. **Kazimierz n W.** w sprawie organizacji. **Tarnów** o przyjazd delegata. **Dawigródek** w sprawie organizacji. **Złoczów** o zakończeniu akcji. **Radom** o rozpoczęciu strajku. **Warszawa** C. K. Z. Z. podaje adres otwarcia oddziału w Biłgoraju. **Posada Olchowska** co do strajku w Wielopolu. **Pińsk** o utworzeniu sekretarjatu załatwiono odmownie. **Stanisławów** o pomoc finansową z powodu strajku.

Sprawozdanie z objazdów złożył tow. **M. Łachecki**, że **w Sanoku** w dniu 17 września odbyły się pertraktacje w Starostwie w obecności przedsiębiorców tartaku z Wielopola, delegatów robotniczych i tow. Fr. Dederki. Nie doszło jednak do zgody, gdyż ofiarowano zaledwie 10% podwyżki i to tylko dla robotników, którzy pracują we młynie, a robotnikom tartacznym zupełnie odmówiono. Wobec tego robotnicy w dniu 18 września zmuszeni byli przystąpić do strajku.

Następnie w Tarnowie została zawarta umowa w Inspektoracie Pracy w dniu 20 września 1927 w obecności przedsiębiorców tartacznych z „Krzyża“ z podwyżką **15%**, co robotnicy przyjęli do wiadomości.

Tow. B. **Jaroszewski** przedstawił przebieg Walnego zgromadzenia w Przemyślu, które odbyło się w dniu 19 września.

Tow. Józef **Setkowicz** zdał sprawozdanie z Częstochowy i podkreślił niedołężne prowadzenie ksiąg oddziału drugiego, to jest żydowskiego.

Następnie tow. Jaroszewski omówił sprawę obsadzenia sekretarjatu okręgowego w Warszawie przez tow. Malinowskiego i tenże z dniem 1 października został zamianowany sekretarzem okręgowym w Warszawie. Na tem posiedzenie zakończono.

Przew. **T. Rutkowski.** Sekr. **B. Jaroszewski.**

Protokół

z posiedzenia Zarządu Centralnego Związku Robotników przemysłu drzewnego odbytego w dniu 11 listopada 1927 roku.

Obecni członkowie Zarządu: Rutkowski, Jaroszewski, Łachecki, Setkowicz, Figuła, Urbańczyk, Siostrzonek. Z komisji kontrolującej Skorzyński, Gawin, Bargiel.

Porządek dzienny obejmował: Odczytanie protokółu. Sprawozdanie z sekretarjatu, Sprawozdanie z objazdów, Wolne wnioski i wpływy.

Pism wpłynęło 134, wysłano 119 a to w następujących sprawach:

Radomsk przesłanie odpisu cennika. **Sanok** Dederko co do strajku w Wielopolu. **Warszawa II.** zawiadamia o ukończeniu strajku i co do obsadzenia tamże sekretarza. **Biłgoraj** wysłanie spisu Zarządu. **Wilno** o sprawach organizacyjnych. **Horodenka** co do podjęcia akcji. **Warszawa** C. K. Z. Z. o zwołanie konferencji na podkarpaciu. **Chełm** o nadesłanie legitymacji. **Tarnopol** co do zapieczętowania oddziału. **Nisko Bajak** zawiadamia o założeniu oddziału w Hażewicach. **Grybów** o stosunkach w oddziele. **Piwniczna** o nadesłanie legitymacji. **Kazimierz nad W.** Podaje adres starostwa i Inspektora pracy. **Stolin** w sprawie organizacji załatwiono. **Nałęczo** o informacje co do warunków w Jasienicy. **Wielopole** sprawozdanie z przebiegu strajku. **Ułanów** sprawy organizacyjne. **Amsterdam** przesłanie protokółu. **Białowieża** o stosunkach tamtejszych. **Pułtusk** o wysłaniu obliczeń. **Słonim** zawiadamia o bezrobociu. **Horyń**

co do pieniędzy pobranych przez tow. Gałkowskiego posłano informacje i zwrócono się do tow. Gałkowskiego. Warszawa C. K. Z. Z. o zakupno broszury. Lwów Kusznir sprawozdanie z objazdów. Warszawa Malinowski sprawozdanie z działalności. Ulanów o stosunkach w oddziele. Wola Rzeczycka co do tow. Bajaka. Kamionka Wielka zastój w tartaku. Grybów co do odbycia zgromadzenia w Kamionce wielkiej. Wola Rzeczycka co do ubezpieczenia w funduszu bezrobocia. Lwów Kusznir co do otwarcia oddziału w Sądowej Wiszni. Wilno o organizowaniu okolicznych tartaków.— Warszawa C. K. Z. Z. w sprawie tow. Macanki z Grodna. Białowieża co do zatargu w firmie Stoczek. Zawoja o przysłanie delegata. Worochta o interwencję u p. Faltera. Starzawa o zapomogę. Buczacz o legalizację. Warszawa Rada krajowa o otwarcie oddziału w Wołkowysku. Łuck sprawy organizacyjne. Pińsk o powtórne otwarcie oddziału. Lwów, robotnicy maszynowi proszą o otwarcie oddziału. Bielsko w sprawie wywozu drzewa za granicę i o zwrot kosztów. Kuty co do 12 godz. pracy. Białystok co do nie wywiązywania się wobec centrali. Janów o przystąpieniu do pracy. Strzyżów w sprawie urlopów. Warszawa III. o wysłaniu obliczeń i pieniędzy. Rozyszcze o wysłaniu spisu Zarządu. Wola Rzeczycka o uruchomienie tartaku. Lwów o zwołanie plenarnego posiedzenia. Białowieża co do uznania przesłanych kwitów. Kałuszyn spis Zarządu. Lwów Kusznir sprawozdanie z objazdów.

Co do sprawy Polesia uchwalono zwołać konferencję na 18 grudnia i tę sprawę załatwić.

Tow. Józef Setkowicz podnosi sprawę domu robotniczego, i domaga się 5 reprezentantów, a mianowicie: tow. Józef Setkowicz, B. Jaroszewski, T. Rutkowski, W. Figuła, I. Lipiarz, co uchwalono.

Przew.: **T. Rutkowski** Sekr. **B. Jaroszewski.**

RUCH ORGANIZACYJNY.

DO ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DRZEWNYCH!

Wzywa się wszystkie oddziały, które zalegają z obliczeniami za lata 1926 i 1927, ażeby najdalej do 15 stycznia 1928 r. **nadesłały nam obliczenia,** w przeciwnym razie o ile do tego się nie zastosują, zmuszeni będziemy oddziały te urzędownie **rozwiązać** i odnośne Starostwa oraz Inspektoraty Pracy o tem zawiadomić

Przew. **T. Rutkowski** Sekr. **B. Jaroszewski**
Kasjer **J. Setkowicz.**

ODDZIAŁY, KTÓRE NIENADESŁAŁY WYPEŁNIONYCH KWESTJONARJUSZY.

Związek Centralny wzywa wszystkie te Oddziały, które nie nadesłały jeszcze wypełnionych kwestjonarjuszy, aby to uczyniły **niezwłocznie.** Kwestjonarjusze są potrzebne Centrali dla przeprowadzenia statystyki członków Związku.

DO ODDZIAŁU ZWIĄZKU DRZEWNYCH!

Upraszamy o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania: Czy w Waszej miejscowości (względnie okolicy) była zastanowiona praca w jakim tartaku i na jak długo i z jakiego powodu? Czy z braku materjału? Informacja ta potrzebna nam dla Ministerstwa Pracy, ponieważ właściciele tartaków wywożą masowo drzewo okrągłe zagranicę, a w kraju wstrzymują ruch tartakowy.

Prosimy o szybką i dokładną odpowiedź.

B. Jaroszewski, sekr. **T. Rutkowski,** przew.

NASTĘPUJĄCE ODDZIAŁY ZWRÓCIŁY SIĘ DO CENTRALI W SPRAWIE ZAŁOŻENIA ORGANIZACJI:

Solecznikі (pow. Wilno), Lida, Dubienka, Skarżysko, Rożyszcze, Stolin, Horyń, Uściług.

Powyższym oddziałom posłano wszelkie druki oraz informacje.

OSTRZEŻENIE.

Oddział Związku Robotników Drzew. w **Stanisławowie** ostrzega wszystkie pokrewne organizacje przed **Janem Wasiutem,** b. skarbnikiem tego oddziału. Wasiuta bowiem zbiegł w niewiadomym kierunku, nie oddawszy przedtem książek kasowych, dopuszczając się sprzeniewierzenia powierzonych mu funduszów Oddziału. Organizacje Związku Rob. Drzewnych winne mieć się na baczności przed tym osobnikiem. Wasiuta oczywiście został wykluczony z organizacji.

ODDZIAŁY, KTÓRE DONIOSŁY O ZMIANIE ZARZĄDU:

Ulanów: Karol Dąbrowski, przew.; Józef Kosior, zastępca przew.; Jan Kosior, sekretarz; Józef Wójcik, zastępca sekretarza; Marcin Dec, skarbnik.

Uściług: Chaim Atlas, przew.; Lejba Lejers, skrabnik; Abram Kesel, sekr.; Sz. Goldewaig; Froim Szlechter.

Biłgoraj: Jan Sadowski, przew.; W. Koszarny, zast.; Piotr Romanienko, Jan Katan, Fr. Sadlak, Szczepan Chyl, Jan Rapa, Józef Zańko.

Stolin: Chaim Kuźniec, Szyja Gotlib, Chaim Golcman, Mejem Mucznik.

Horyń (pow. Stolin): Józef Burgat. przew.; M. Biesarabów, zast.; Włodz. Malec, sekr.; Włodz. Raczkowski, skarbnik.

Lida: Kazimierz Dowgielewicz, przew.; Jan Borko, sekr.; Józef Michałowski, Jan Kużnicz.

Wilno (ad Soleczniki): Stanisław Bartnicki, przew.; Stan. Grite, zastępca; Jan Przewalski, sekretarz; Jan Zejmo.

Istebna (Śląsk Cieszyński): Michał Krężdek, przew.; Jan Janoszek, zast. przew.; Jan Wolny, skarbnik; Jakób Gawulak, sekr.

Kałuszyn: Chaim Milgrom, przew.; Judka Hochberg, zats.; Kamienny Srulim, sekretarz; Wolf Safirstein, zast. sekr,; Arja Sukiennik, kasjer..

Zamość: Hersz Zysmilak, przew.; Józef Szyfler, zast.; Ela Szackamer, skarbnik, Dawid Biderman. Chemja Eleter, członek Zarządu.

Powyższe oddziały zostały zalegalizowane w odnośnych starostwach oraz Inspektoratach Pracy.

TARGÓWEK — WARSZAWA.

Robotnicy fabryki szpulek p. Katerbacha zgłosili się do Okręgowego Sekretarjatu robotników przemysłu drzewnego w Warszawie, aby ich zorganizować w Centralnym Związku Drzewnych. Na powyższe żądanie tow. Malinowski, jako sekretarz Okręgowy, naznaczył zebranie robotników wspomnianej fabryki na dzień 9 listopada br. na godzinę 5 wieczór. Robotnicy i robotnice zebrali się w hali maszynowej i po wyczerpującym referacie tow. Malinowskiego wybrali 3 mężów zaufania. Wszyscy robotnicy i robotnice, w liczbie 27. przystąpili do klasowego Związku Robotników drzewnych. Tak więc robotnicy i robotnice fabryki p. Katerbacha zmuszeni zostali z powodu głodowych płac szukać obrony w klasowym Związku Zawodowym.

WILNO.
NIESŁYCHANE STOSUNKI W ZAKŁADACH WILEŃSKICH.

Niejaki p. Kurec posiada pod Landwarowem wielką fabrykę tektury, w której zatrudnia zgórą 170 robotników i robotnic. Stawki zarobkowe są tam niesłychanie niskie: robotnica zarabia 1.50 zł. dziennie, robotnik niekwalifikowany 2 zł., kwalifikowany 3.50 zł. najwyżej.

Ustawodawstwo społeczne p. Kureca widocznie nie obowiązuje zupełnie, gdyż o urlopach nikt tam nawet nie marzy, robotnicy pracują w godzinach nadliczbowych bez specjalnego wynagrodzenia, przyczem wielu z nich nie posiada nawet książeczek obrachunkowych.

Gdy delegat naszego Związku przyjechał do fabryki, ażeby zbadać stosunki i zorganizować robotników, p. Kurec wpadł w nieopisaną wściekłość i rzucił się z pięściami na naszego delegata, wołając na całe gardło: „Won, bolszewiku!"

Podobne stosunki panują w fabryce p. Bunimowicza w Olkienikach. Płace robotnicze są tam często kroć jeszcze niższe, niż u Kureca, robotnicy pracują na półtorej zmiany, tj. po 12 i więcej godzin na dobę. kobiety i małoletni pracują w zmianie nocnej.

Przy rozbudowie fabryki p. Bunimowicza pracuje około 45 ludzi, którym dotychczas płacono od 35 do 50 groszy za godzinę pracy. Dnia 2 listopada rb. oświadczono wymienionym robotnikom, że zarobki ich zmniejsza się do 30 gr. za godzinę. Robotnicy, których płaca dotychczasowa i tak leżała poniżej wszelkiej przyzwoitej normy, doprowadzeni zostali do rozpaczy i uważając takie postępowanie p. Bunimowicza za prowokację i wyraźne naigrawanie się z nędzy ludzkiej —

RENE MEZEDIER.

Jałmużna nędzarza.

—o—

Noc już zapadła, gdy wśród szczęku zamków otwarła się brama więzienia. Uwolniony raz jeszcze, Jan Birot, przekroczył, kulejąc, próg. Trzy skarpetki, zawinięte w chustkę, której węzeł trzymał w ręku, stanowiły cały jego majątek.

Szedł ledwie wśród deszczowej nocy. Po pewnym czasie osunął się na ławkę i spojrzał w niebo, po którem przepływa krwawa mgła, barwiąca chmury nad Paryżem.

Nagle poczucie własnej wolności i nędzy wtargnęło do mózgu Jana Birot'a.

— Jestem wolny! — wykrzyknął wesoło.

A potem dodał płaczliwie:

— Jeść mi się chce...

Rozmyślał dalej:

— Ośm miesięcy, to ciężko wytrzymać, a teraz oni wypuszczają mnie właśnie na zimę. Już takie moje szczęście...

A jednak Birot nie był to człowiek zły. Posiadał duszę zniepravionego dziecka w żużytem ciele starego włóczęgi. Nigdy w życiu nie pracował, chyba przypadkiem na bulwarach nadsekwańskich, gdy wypełnione po brzegi łodzie przybijały do brzegu, a gwizdek wzywał do chwilowego zajęcia przy ich wyładowywaniu.

Nie było nigdy dla niego miejsca w społeczeństwie porządnych ludzi, którzy spełniają codzienną pracę i posiadają dach nad głową. Birot uważał życie za stały ciężar, w którym ulżyć trzeba sobie odrobiną lenistwa i fantazji. Gdy głód go dręczył, umiał zaopatrzyć się ukradkiem w żywność przy straganach, lub zwiedzać nocą składy fabryczne, kryjące w sobie rurki ołowiane, które łatwo zabrać, gdy strażnik zapadnie w drzemkę.

Lata przepływały wraz z długim orszakiem przygód i aresztowań, przynosząc włóczędze jedynie nędzę i starość.

Zmienny cień rozpraszał się i tańczył dokoła niego, zależnie od kaprysu latarń; właściciel jego szedł przez puste ulice, schylając głowę pod ulewą.

Wypadek zdarzył się na bulwarze Saint Germain. Piękna tancerka, Lacky, siedząca przy kierownicy samochodu, drżąca jeszcze od oklasków publiczności, jechała do swego pałacu, gdzie czekała ją miłość. Nie zważając na przeszkody, upajała się szybkością i pędziła przed siebie w otchłań nocy.

Nieszczęście chciało, że Birot przechodził przez ulicę właśnie w tej chwili. Oślepiające lampy samochodu obrzuciły jego wychudły grzbiet snopem brutalnego światła. Spóźniony jęk syreny przedarł ciszę, zaskrzypiały hamulce. Zapóźno. Birot był już pod ciężkiemi kołami i ryczał z bólu, utkwiwszy twarz w błocie, które zabarwiło się jego krwią.

Zbiegli się przechodnie. Nadszedł policjant i począł krążyć dokoła samochodu, kreśląc szczegóły zajścia w notesiku i szukając nieobecnych świadków. Z trudem wydobyto ofiarę przejechania. Przypadkowi wybawcy krzątali się, aby dźwignąć omdlewającego biedaka, którego przeniesiono do sąsiedniej apteki. Tancerka szła za tym pochodem, płacząc cicho.

Aptekarz dotknął piersi Birota — odkrył straszliwą ranę i skrzywił się, spoglądając na otaczających.

— Czy on może mówić? — spytał policjant.

— Tak, ale niech się pan śpieszy.

Birot konał powoli, spoglądając na swoją zabójczynię. Bezsilna wściekłość umierającego zwierzęcia wypełniła jego serce. Cała nienawiść nędzarza do zbytku i bogactw cisnęła mu się na usta i rozpalała w oczach niepokojące błyski.

Policjant myślał o raporcie, który miał złożyć.

— Powiedzcie mi — rzekł — jak to się stało? Samochód jechał zbyt szybko prawda? Nie trąbiono? Zawsze ta sama historja z automobilami.

Birot spoglądał na tancerkę, śliczną mimo łez.

— Takich kobiet — myślał wśród bólu — nie widziałem nigdy równie z bliska.

Skrzywił się straszliwie i pomyślał jeszcze:

— Szkoda byłoby robić przykrości ślicznej dziewczynie...

Poczem odwrócił oczy ku policjantowi i wskazując na tancerkę rzekł:

— Nie trzeba jej niepokoić, to moja wina... Jestem Birot, trzynaście razy karany. Wyszedłem z więzienia chory, bez grosza, więc chciałem skończyć z tem wszystkiem.

Westchnął ciężko i znowu odezwał się głosem cichszym:

— Sam rzuciłem się pod koła... Więc ona nic nie winna. Niech jej pan da spokój.

A spoglądając na tancerkę, dodał:

— Uspokój się mała, nie trzeba płakać... Nie wielka strata...

Umierający przymknął oczy. Drgawki poczęły wstrząsać jego wychudłem ciałem. Twarz przybrała wyraz spokojny, uśmiechnięty. Nędzarz skonał, ofiarując tancerce jałmużnę swego kłamstwa.

wszyscy, jak jeden mąż **zastrajkowali.** Dopiero interwencja Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i Inspektoratu Pracy zdołała powstrzymać nieco apetyty sprytnego spekulanta, który obiecał cofnąć zarządzenie i płacić robotników przy budowie według poprzednich stawek.

W fabryce w Olkienikach panuje niesłychany terror. Robotnicy obawiają się w każdej chwili zwolnienia od pracy. Niejaki majster Stankiewicz, będący na usługach fabrykanat, oddał się temu ostatniemu z duszą i z ciałem i w niesłychany sposób maltretuje robotników. Zapomniał on widocznie, że sam jest robotnikiem.

Istnieje również w Wilnie, przy ul. Szeptyckiego fabryka tkaniny drzewnej, należąca dawniej do niejakiego p. Sobeckiego. W fabryce tej wyzyskuje się w najohydniejszy sposób pracę młodych, często nieletnich dziewcząt, których tam pracuje około 300. Praca na akord obliczona jest w ten sposób, że dobra robotnica nie może zarobić więcej, jak 1.50 do 2 zł., pracując od 10 do 12 godzin na dobę.

Wszystko to dzieje się pod okiem Inspektoratu Pracy i Władz„ które powyższych przedsiębiorców poważnie subsydjują, udzielając im pożyczek i umożliwiając im tym sposobem bezprzykładny wyzysk robotniczej nędzy i pracy.

LIDA.

W końcu października został zorganizowany na tutejszym terenie Oddział Związku Robotników przemysłu drzewnego, którego brak dawał się tutaj bardzo odczuć. W Lidzie istnieją obecnie cztery tartaki, zatrudniające ogółem około 150 robotników. Płace są b. niskie i wahają się od 1.50 zł. do 4 zł. dziennie, to też niezbędną jest w najbliższym czasie akcja w celu podniesienia cennika. Nie było komu dotychczas wszcząć tę akcję, gdyż związek lokalny, jaki istniał przed rokiem, został rozbity dzięki temu, że Sekretarz Związku p. Wojtkuński zdradził w czasie wyborów do Rady miejskiej sprawę robotniczą i przeszedł do chadeków. Robotnicy z pogardą odwrócili się od renegata, a gdy sekretarz Komisji Okręgowej Związków Zawodowych tow. Puwalski przybył z Wilna, aby ich zorganizować, gremjalnie i ochotnie przystąpili do Związku, prosząc zarazem o opiekę i przyłączenie do Centrali w Krakowie. Ponieważ w okolicach Lidy istnieje wiele niezorganizowanych tartaków Oddział tutejszy ma wielkie widoki szybkiego rozwoju.

BIAŁOWIEŻA.

Walne zgromadzenie robotników, zatrudnionych na terenie Białowieży odbyło się dnia 23 października z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia. 2) Sprawozdanie delegacji ze Zjazdu Okr. Kom. Zw. Zaw. 3) Sprawy organizacyjne oraz kwestja drożyzny i podwyżki płac.

Przewodniczył tow. Marcinkowski, sekretarzował tow. R. Piotrowski. Asesorami byli tow. Fr. Łaźny i tow. Kwiatkowski. Następnie delegacja na konferencję okręgową zdała sprawozdanie. Po sprawozdaniu zabrał głos tow. Okrój, przedstawiciel Okr. Kom. Zw. Zawodowych i omówił znaczenie Związków Zawodowych klasowych dla robotników.

Następnie przystąpiono do spraw organizacyjnych. W dyskusji zabierali głos. tow. Sawicki, Wronkowski, Grześkiewicz, Miszczuk i Potoka. Zgłoszono wniosek o wybranie delegacji, na czele której stanie tow. Okrój, a to celem przeprowadzenia pertraktacyj z Zarządem tartaku w sprawie uznania przedstawicielstwa organizacyjnego robotniczego na terenie tartaku.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano w miejsce tow. Urbańczyka tow. Orzechowskiego. Na zakończenie tow. Okrój wezwał zebranych do pracy nad rozszerzeniem i wzmocnieniem szeregów organicyjnych, do solidarności i karności w organizacji.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" wśród okrzyków na cześć Klasowych Związków Zawodowych i P. P. S.

DZIESIĘCIOGODZINNA PRACA W TARTAKACH. Robotnicy drzewni, zatrudnieni w tartakach w powiecie Nisko zmuszani są wbrew ustawie do dziesięciogodzinnej pracy dziennej. Łamie się ustawę o czasie pracy pod okiem władz szczególnie w Rudniku nad Sanem w fabryce drzewnej „Jarol' kierowanej przez p. Nazarewicza. Także w Bielinach i Bojanowie pracuje się w tartakach po 10 godzin dziennie. Przyjazdu inspektora pracy nie można się doczekać a ponieważ władze miejscowe patrzą na łamanie ustaw robotniczych przez palce, samowola pracodawców nie ma granic.

Zestawienie kasowe
Centralnego Zarządu Zwiazku Rob. Przemysłu Drzewn. w Krakowie za III. kwartał 1927 r.

STAN KASY.

Przychód:

1) Saldo gotówkowe z 30/VI . . .	1.665‘29
2) Saldo P. K. O. z 30/VI . . .	2.547‘65
3) Przez P. K. O. Warszawa . . .	6.303‘21
4) Przez P. K. O. Kraków	4.217‘25
5) Gotówką	957‘70
6) Kwitami	347‘94
7) Za podjęte z P. K. O.	5.950‘—
8) Czynsz od „Jedności"	120‘—
9) Lokacja P. K. O. Kraków . . .	3.046‘70
Razem . .	25.155‘74

Rozchód:

1) Zapomogi bezrobotne	539‘—
2) Zapomogi strajkowe	950‘—
3) Subwencja	125‘—
4) Towarzystwo domu robotn. . .	500‘—
5) Agitacja	1.160‘43
6) Zapomoga nadzwyczajna . . .	200‘—
7) Prasa	1.501‘95
8) Pensja	2.300‘—
9) Administracja	858‘72
10) Za podjęte P. K. O. Warszawa .	5.450‘—
11) Za podjęte P. K. O. Kraków . .	500.—
12) Lokacja P. K. O. Kraków . . .	3.046‘70
13) Saldo gotówkowe	1.581‘96
14) Wkładki C. K. Z. Z.	284‘85
15) Saldo P. K. O. Kraków	4 579‘28
16) Saldo P. K. O. Warszawa . . .	1.577‘85
Razem . .	25.155‘74

Kraków, 19 listopada 1927 r.

B. Jaroszewski, sekr. **T. Rutkowski**, przew. **J. Setkowicz**, kasjer.

Skontrolowano księgę kasową, kwity, księgę główną i znaleziono w porządku.

Za Komisję Kontrolującą:

Kazimierz Gawin. F. Skorzyński. Wiktor Bargiel.

Opieka nad młodzieżą pracującą w Niemczech.

W Niemczech odbyła się niedawno wielka wystawa „Das Junge Deutschland" (Młode Niemcy) ilustrująca warunki bytu i pracy młodocianych. Zorganizowało ją olbrzymie zrzeszenie związków młodzieży, liczące ogółem 9 miljonów członków w wieku 14—18 lat, w tem 4 miljony młodzieży, zawodowo zorganizowanej. Jednak — rzecz charakterystyczna — w Zrzeszeniu łączą się związki młodzieży zarówno katolickie, chrześcijańskie, socjalistyczne i komunistyczne, które, niezależnie od odcieni politycznych i ideowych, idą razem w sprawach ogólnego znaczenia. I to stanowi ogromną siłę związków młodzieży, świadcząc o wielkiem wyrobieniu społecznem i klasowem.

Inspektorka pracy kobiet i młodocianych, p. Halina Krahelska, po powrocie z wystawy „Das Junge Deutschland" i studjach nad obecnym stanem opieki społecznej i ustawodawstwa niemieckiego dla młodocianych pracowników, opowiada charakterystyczne szczegóły:

— Na stosunku społeczeństwa niemieckiego i pracodawców do młodzieży zaważyły przedewszystkiem skutki wojny — mówi p. Krahelska. — Ludność jest zdziesiątkowana, a ubytek urodzin po wojnie wysunął na pierwszy plan konieczność utrzymywania zdrowia młodzieży i ochrony zdrowia. O ubytku młodzieży świadczą cyfry: w bieżącym roku wyjdzie ze szkoły 1.400.000 młodzieży urodzonej w ostatnim przedwojennym roku. W roku zaś 1932 — jak obliczono — opuści szkołę zaledwie 624.000 młodzieży, urodzonej w ostatnim roku wojny. Jest to mniej, niż 50 proc. przedwojennego stanu rzeczy w Niemczech.

— Jak objawia się ta troska społeczeństwa o młode pokolenie, o czem inspektorka wspomniała?

— Wpływ tego nastroju jest bardzo widoczny i oddziaływa także na przemysłowców, którzy obecnie wiele robią w zakresie opieki nad młodocianymi pracownikami. I tak np. w samym Berlinie 12 dużych firm metalowych posiada przy fabrykach własne szkoły rzemieślnicze. Uczęszcza do nich młodzież fabryczna, którą zwalnia się co tydzień od pracy w fabryce na jeden dzień poświęcony nauce i ten „dzień szkolny" płatny jest taksamo, jak dzień roboczy. W fabrykach urządzone są oddzielne warsztaty i sale pracy specjalne dla młodzieży; prócz tego kulturalne i rozrywkowe instytucje: sale zebrań, kluby, czytelnie, place sportowe etc.

— A jak dba się tam o zdrowie młodzieży?

— Prowadzi się teraz w Niemczech bardzo szeroka akcja kolonji letnich i obozów; wzrasta z roku na rok ilość gospod wycieczkowych dla młodocianych. — Stan zdrowotny młodocianych jest opłakany: berlińska statystyka zachorowań z przed 2 lat wykazała, że 30 proc. młodzieży w wieku 14—18 lat chorowało na gruźlicę! Jest to znacznie gorzej, niż u nas. Ale też społeczeństwo niemieckie czuwa: nadmierny rozrost pracy młodocianych, jako tanich sił roboczych, spotyka się z jawną dezaprobatą społeczeństwa. Taksamo społeczeństwo reaguje przeciw przeciążeniu młodzieży ilością godzin pracy (9—10 godzin) i złym warunkom tej pracy. Istnieje już w Niemczech ogromna literatura na temat pracy i ochrony młodocianych. Urządzane są ankiety o czasie pracy, o urlopach młodocianych etc. U nas te sprawy są jeszcze zupełnie nieopracowane i nieznane społeczeństwu.

Stosunek Międzynarodówki do Międzynarodow. Sekretarjatów Zawodowych.

Międzynarodowe sekretarjaty zawodowe, autonomiczne w swej organizacji i działalności, współpracują ściśle z Międzynarodówką dla wcielenia w życie uchwał Kongresów Międzynarodowych i Rady.

Czynności, oddziaływujące na Międzynarodówkę, jako na całość, lub na centrale krajowe, należące do Międzynarodówki, wykonywane być mogą tylko w porozumieniu z centralami lub Międzynarodówką. Postanowienia, wykraczające poza interesy poszczególnych zawodów, odbijające się na organizacjach innych* zawodów, nie mogą być powzięte bez uprzedniego zasiągnięcia zdania Rady. lub conajmniej Zarządu Międzynarodówki. Należeć do sekretarjatów mogą organizacje: 1. należące do central krajowych, wchodzących do Międzynarodówki; 2. nie przyłączone w żaden sposób do innej Międzynarodówki; 3. należące do centrali krajowej, nie wchodzącej do Międzynarodówki, byleby ta centrala nie prowadziła walki z Międzynarodówką; 4. nie wchodzące do centrali swego kraju, która pozostaje w rozdźwięku z Międzynarodówką Amsterdamską. W razie konieczności uchylenia jednego z tych warunków Sekretarjaty winny zwrócić się do Zarządu Międzynarodówki, gdyby wspólna konferencja nie doprowadziła do skutku, sprawę przedkłada się do rocznej konferencji Sekretarjatów; w sprawie tej powinno się wypowiedzieć najbliższe posiedzenie Rady. Konferencje. Co roku, na zwołanie i pod kierunkiem Zarządu Międzynarodówki, odbywa się konferencja Sekretarjatów. Zbiegać się winna pod względem czasu i miejsca z posiedzeniem Rady Międzynarodówki. Każdy Sekretarjat ma prawo wysłania 2 przedstawicieli. Przedstawiciele Sekretarjatów mają głos doradczy na posiedzeniu Rady, o ile chodzi o sprawozdanie z działalności Zarządu i program działalności na rok następny (par. 25 a i b Statutu). Konferencja Sekretarjatów obradować będzie głównie w następującym zakresie: a) wzmocnienie związku z Międzynarodówką i zmiany stosunków organizacyjnych, wywołane przez rozwój przemysłowy w poszczególnych krajach, lub przez inne przyczyny; b) wprowadzenie w życie uchwał Kongresów Międzynarodowych; c) sprawa rozwoju, przy współudziale Międzynarodówki, prasy Sekretarjatów. Wątpliwości, powstałe w okresie między Konferencjami, reguluje Zarząd. Pozatem Zarząd ma prawo zwołania dalszych Konferencyj. Prawo głosu na Konferencjach mają członkowie zarządów Sekretarjatów, licząc po 1 głosie na Sekretarjat, oraz członkowie Zarządu Międzynarodówki. Kongres a Sekretarjaty. Sekretarze biorą udział w Kongresach, mają głos doradczy; mogą być obecni na posiedzeniach Komisyj, jeśli nie mają one charakteru poufnego

*) Przyjęte poprzednio na Konferencji Zarządu M. Z. z Międzynar. Sekr. Zawod. odbytej w Paryżu d. 29 i 30 lipca, a potwierdzonej przez Kongres.

—ooo—

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski Drukarnia Ludowa pod zarządem Henryka Schiffa.